



środa, 24.12.2025

Pozdrowienia i życzenia z Madagaskaru

Drogi Księżu Marku, Drodzy Parafianie

Mija dokładnie 5 lat od mojego przybycia na nowy teren misyjny na północy Madagaskaru w diecezji Port Berge, a dokładnie w Mandritsara. Ironia losu, że osobiście tą nową misją wcale się nie interesowałem kiedy przełożony szukał chętnych i negocjował jej rozpoczęcie z Biskupem. A kiedy zacząłem tworzyć od zera tę misję, to serce przywiązuje się na nowo do ludzi, terenu i nowego wyzwania. Nasza misja jest naprawdę na końcu świata i wyizolowana. Owszem prawdą jest że blisko do nas nie jest bo około 1 000 km od stolicy. Kiedy udaję się samochodem do stolicy to prawdziwa wyprawa bo potrzebuję 3 dni drogi i ponad 500 USD w kieszeni na samo tylko paliwo.

Dzięki Bogu i wielkiej pomocy z Polski i oczywiście od Was również rozwój misji jest zauważalny i to niemały jak na tak krótki czas. Klimat i drogi oraz cały kontekst nas tu nie rozpieszczają ale moje serce wsiąka w tę ziemię i w serca napotkanych na moich misyjnych drogach ludzi. Tworząc tę misję i zakładając wiele nowych wspólnot w buszu po raz kolejny rozumiałem że najważniejsze i pierwsze w ewangelizacji jest RELACJA ...

Już chyba pisałem o naszej ambitnej sali parafialnej z piętrem która zapoczątkowała oficjalnie duszpasterstwo w 2022 roku na nowej misji mimo braku kościoła. A dobrze zrobiłem, że wpierw zacząłem z salą. W tej chwili jest ona kościołem, salą formacyjną, domem mieszkalnym i wszystkim innym, a obok po cichu rośnie nowy kościół... ambitny projekt Pana Kućmy z Krakowa.

To moje zmaganie się o rozwój misji uwydatniło jak bardzo ważnym jest zaufanie w Opatrzność Bożą i moja osobista modlitwa za Dobrodziejów.

Przy okazji tego listu raz jeszcze pragnę w sposób szczególny podziękować Wam za pomoc.

Już tak wiele razy mogłem i mogę zawsze liczyć na Waszą modlitwę i również wsparcie materialne poza oficjalnymi strukturami. To chciałem podkreślić bowiem, jeśli daje radę w dobrym tempie tworzyć struktury nowej misji to dzięki Wam.

Rok temu, dokładnie 7 października, w święto Matki Bożej Królowej Różańca Świętego wmurowaliśmy pierwszy kamień węgielny pod nową świątynię o tej nazwie. Tak się udało że w ten symboliczny akurat dzień Ks. Biskup zdołał przybyć i oficjalnie budowa ruszyła. Rzuciłem się na głębokie wody jak to czynił nasz Święty Założyciel... tzn. buduję ale bez zapewnienia pełnego budżetu... Świątynia według projektu ma być okazała i w ładnym stylu gdzie 5 Tajemnic Światła od Różańca Św. będą zamienione na 5 kaplic w kształcie trójkąta. Ma to uwypuklić nazwę Świątyni poświęconej Królowej Różańca Św. a stylowo odpowiada Grocie Matki Słowa zbudowanej w pobliżu. Budowa już ruszyła i mury urosły do około 10 metrów ale szukam na lewo i prawo kolejnej pomocy bo czas jest krótki. Chciałbym za rok poświęcić ten kościół choćby był ukończony tylko w 80%.

Pomimo dużego zatroskania o struktury nowej misji nie zapominam że sercem ewangelizacji jest łaska duchowa której potrzebują ludzie. Kilka miesięcy temu zapragnąłem ewangelizacji obszaru poza moją misją oficjalną. Kilkadziesiąt kilometrów od centrum naszej misji w Mandritsara jest region w 100% nietknięty przez misjonarza. To region wioski Antsiatsiaka położonej 400 metrów wyżej i już w zupełnie innym klimacie, chłodniej i więcej deszczu. Żeby tam dotrzeć to trzeba być nie lada śmiałością na motorze bowiem podjazd



pod szczyt to motokros. Żartuję, że aby jechać tą drogą to wprawdzie trzeba się dobrze wypowiadać i z modlitwą na ustach: Jezu ufam Tobie!

Najbardziej ciekawym wydarzeniem jest fakt że jako pierwszego posłańca do tych wiosek użyłem muzułmanina, wychowanka katolickiej szkoły, ha ha. Asmed jest geodetą i pomaga mi w pozyskiwaniu terenów dla nowej misji. Jako Malgasz i z plemienia Tsimhiety umie umiejętnie przekonać bojących się prostych ludzi w buszu, że przybycie misjonarza i współpraca z nim będzie błogosławieństwem dla wioski. Jak widzicie niekiedy warto posłużyć się swego rodzaju pośrednikiem "nie misjonarzem " aby skutecznie ewangelizację. Plemię Tsimhiety znane jest z uprzedzeń do obcych, stąd szukam metod pośrednich aby zburzyć mury uprzedzeń. W wiosce Tsaramandroso zachęciłem starszyznę wioski, aby myślała o przyszłości dzieci i uregulowali oficjalnie swoje pola, tereny. Pomogłem finansowo, a Asmed dokończył resztę w urzędach i wioska szczęśliwa. Na koniec była radosna uczta z woła z kilkoma wioskami. Impreza na całego do rana, spać się nie dało, ale niech tam... Wykorzystałem ten moment w czasie tego zgromadzenia i odprawiłem pierwszą Mszę na środku wioski. Oficjalnie misja założona. Wioska dała teren i na dom misyjny i szkołę i na plantację. Wymiana dóbr skuteczna, ha ha. W innych wioskach dla pozyskania zaufania proponuje pomoc dzieciom w nauce. Albo współpraca ze szkołą już istniejącą. Jakże często ubożuchną, bez ławek, tablic itd. Wyszukuję dzieci biedne, które się nie uczą i dajemy nową szansę. To otwiera serca ludzi i dzieci które widząc białego już nie uciekają ze strachu, a z ciekawością dotykają go, ha ha. Ta nowa wyprawa misyjna daje mi wiele radości. Lubię się przekomarzać ze starszyzną wiosek, aby przyciągnąć do Ewangelii. Tak, trzeba wiele modlitwy, aby Duch Św podpowiedział co czynić i w jakim momencie, aby nawiązać pierwszą relację i zdobyć zaufanie. Ostatnio moimi pośrednikami w kilku zupełnie nowych pogańskich wioskach są starsze dzieci i młodzież. Idą pograć w piłkę z inną wioską i pierwsze mury uprzedzeń upadają. Owszem, misjonarz dał piłkę i cukierki, ha ha. To czego nie udało mi się uczynić w ciągu 5 lat oni w kilka tygodni rzucili ziarno Ewangelii. Zatem formuję młodych w duchu misyjnym, a później posyłam aby przecierali drogi Jezusowi.

Sprawdza się że głosząc Ewangelię szczególnie tym najbardziej opuszczonym i oddalonym na krańcach świata doświadczą się radości której świat dać nie może.

Raz jeszcze z góry dziękuję za wszelkie gest łączności ze we wszelkich potrzebach.

Pozdrawiam Was serdecznie i życzę radości i nowej nadziei płynącej z tajemnicy Świąt Bożego Narodzenia a w Nowym Roku wszelkiego błogosławieństwa i opieki Bożej. Zapewniam o mojej modlitwie za Was.

W miłości Słowa Bożego
O. Zdzisław Grad , Madagaskar